

Na rowerach dziękują za drugie życie

Maria Olecha

ZABRZE Nie mogą zdobywać biegunów, ani wyruszać w długie wyprawy w góry, ale mogą jeździć na rowerach. Dlatego jadą aż do Krakowa, by podziękować za dar drugiego życia i propagować ideę przeszczepu narządów.

30 członków Stowarzyszenia Transplantacji Serca wyruszyło wczoraj spod Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze. Rozpoczęli w ten sposób III rowerowy rajd osób po przeszczepach.

– W ten nietypowy, ale aktywny sposób pokazujemy, że warto oddawać organy do

przeszczepu. Jesteśmy to winni rodzinom osób, których serca w nas żyją, a także wspaniałym profesorom, dzięki którym żyjemy – mówi Renata Maternik. Od trzech lat żyje z przeszczepionym sercem.

Każdy uczestnik rajdu oprócz obowiązkowego kasku ma charakterystyczną, granatową koszulkę z numerem na plecach. To nie numer startowy, lecz lata, które minęły od przeszczepu.

Stanisław Rusnak ma na swojej 8. – Jestem w czepku urodzony, bo tylko 10 dni czekałem na przeszczep. Dostałem drugie życie i muszę za to podziękować, więc za chwilę

wsiądę na rower i pojedę – mówił tuż przed startem.

Tym razem na rower nie wskoczył inicjator i pomysłodawca rajdu – Marek Breguła. Uniemożliwiła mu to złamana noga. To on trzy lata temu dał sygnał i ludzie z całego kraju po transplantacji organów wskoczyli na rowery.

– Od siedmiu lat żyję z przeszczepionym sercem i płucami. To cud, za który trzeba podziękować i pokazać, że po transplantacji można normalnie żyć – mówi Marek Breguła.

Podczas całej trasy rajdowcom towarzyszyć będzie sztab lekarzy i pielęgniarek. Gośćmi honorowymi rajdu są bokser

Przemysław Saleta i triathlonista Jerzy Górski. Saleta przybył tylko na otwarcie pod Śląskie Centrum Chorób Serca, bo problemy zdrowotne nie pozwoliły mu wsiąść na rower. Gorąco wspiera rowerzystów.

– Ten rajd pokazuje, że osobisty dar czyjegoś serca ratuje życie drugiemu człowiekowi. I to jest piękne – mówi bokser, który oddał nerkę swojej córce. Nietypowi kolarze planują, że dotrą do Krakowa dziś po południu.

W niedzielę na Rynku spotkają się z Anną Dymną, prezes Fundacji „Mimo Wszystko”, która objęła honorowy patronat nad rajdem.



Grupa ludzi po przeszczepach na starcie rajdu w Zabrze